



O DZIADKU MOIM,
kpt. Włodzimierz Jerzy Stanisław Marszewski
ps. „Gorczyca”
(19.01.1891 – 10.03.1948)
Niezlomny Żołnierz,
Pierwszy polski sportowiec
na ławie oskarżonych,
Tenisista Wyklęty



Przed II wojną światową, na łamach różnych gazet znajdowały się często informacje o znanym warszawskim tenisiście, gracz 1-szej klasy Włodzimierzu Marszewskim. Należał on do ekskluzywnego klubu WLTk (Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu) od jego powstania w 1921 roku mieszczącego się na Agrykoli, która była wydzielonym w północnej części Parku Łazienkowskiego obszarem przeznaczonym na uprawianie sportu. Korty tenisowe powstały jeszcze przed I wojną światową przy działającym również tam WSK (Warszawskim Kole Sportowym). Agrykola była miejscem bardzo popularnym wśród gimnazjalnej i licealnej młodzieży głównie ze Szkoły Ziemi Mazowieckiej (wśród uczniów tej szkoły był Ignacy Matuszewski) i Szkoły im. Edwarda Aleksandra Rontalera. Współzałożycielem Szkoły Ziemi Mazowieckiej był Mieczysław Marszewski, projektant mostu Poniatowskiego, ukochany stryj Włodzimierza. Można przypuszczać, że 1-sze zetknięcie Włodzimierza z kortem tenisowym nastąpiło właśnie tam, dzięki Mieczysławowi, po powrocie Marszewskich z Domaniewic (k/ Nowego Miasta) do Warszawy.

Ekskluzywny klub WLTk skupiał wokół siebie warszawskie elity. Przychodzili nie tylko arystokraci, ale też dyplomaci z różnych stron świata. Włodzimierz M. do klubu trafił już jako doświadczony wojskowy, dyplomata po pobycie w USA i początkujący polityk. Świetnie czuł się wśród ludzi wyjątkowo aktywnych i pełnych wielu pasji. Grywał na wielu polskich i zagranicznych kortach. Po turnieju, który odbył się na kortach sekcji tenisowej Legii, powstałej w 1923 roku, pozostała po nim jedyna pamiątka związana z tenisem –

papierośnica z napisem: „**W.K.T. „Legia”, Turniej Tennisowy, 27.9.25 II nagroda w grze podwójnej**”. W klubie i w PZLT (Polskim Związku Lawn-Tennisowym) cieszył się bardzo dużą popularnością. W latach 1930-1932 pełnił funkcję sekretarza PZLT przy prezesie Ignacym Matuszewskim. Ponieważ był poliglotą objął także funkcję kierownika referatu zagranicznego. Był członkiem kadry narodowej. Jako kapitan polskiej ekipy i zawodnik wyjechał do Merano we Włoszech, Semmering w Austrii, czy też na Węgry. Był wicemistrzem Polski w deblu w parze z Przemysławem Warmińskim, był mistrzem Lwowa w pojedynkę oraz w grze podwójnej z Janem Drewnowskim, mistrzem Warszawy oraz mistrzem Wojska Polskiego oficerów rezerwy. W rozgrywkach o puchar gen. Romana Góreckiego (szefa ówczesnej stołecznej Legii), jako reprezentant WLTK odniósł dwukrotnie zwycięstwo. W jego ręce trafił puchar przechodni w turnieju o mistrzostwo Poznania.

Przez wiele lat zaliczany był do 5-ciu najlepszych tenisistów w Polsce i miał zapewnione miejsce w 1-szej drużynie. W późniejszych latach utrzymywał się w 1-szej dziesiątce. Włodzimierz M. był znany z bardzo dobrej techniki gry, z volley'u, backhand'u i mocnych uderzeń z głębi kortu. Przez wiele lat wzmacniał pozycję drużyny, choć należy podkreślić, że ze względu na wiek zaliczany był już do seniorów sportowych. Wśród grających z nim byli m.in.: Halina Konopacka-Matuszewska, Przemysław Warmiński, Stanisław Czetwertyński, Jan Loth, Ignacy Tłoczyński, Andrzej Tarnowski, bracia Jerzy i Maksymilian Stolarowowie i Kordian Tarasiewicz. Włodzimierz M. był aktywnym tenisistą i działaczem klubu do 1939 roku. Lecz po 1931 roku brał udział już tylko w meczach klubowych i towarzyskich. Swoją ostatni mecz zagrał w parze z Haliną Konopacką-Matuszewską w 1939 roku.

Ponadto jeszcze w latach 30. XX wieku Włodzimierz M. prowadził biznes powiązany z tenisem. Został przedstawicielem brytyjskiej firmy „**EN-TOUT-CAS**” **Patentowane Place Tennisowe w Warszawie**, która sprowadzała z Londynu mączkę ceglaną oraz już od 1925 roku związany był z „Dunlopem”, a w 1933 roku założył firmę „**Dunlop - Artykuły Sportowe. Przedstawicielstwo na Polskę**”.

Wśród bliższych przyjaciół Włodzimierza M. był Przemysław Warmiński, młody i bardzo uzdolniony sportowiec. Wielokrotnie byli swoimi deblowymi partnerami. Oprócz sportu łączyły ich zbliżone poglądy polityczne. Niestety obydwaj stracili życie w walce z

dwoma okupantami. Przemysław W., jako podporucznik zginął w obronie Warszawy w 1939 roku, a kpt. Włodzimierz Marszewski późniejszy „żołnierz wyklęty” w 1948 roku został zamordowany przez komunistów. Przez całą okupację niemiecką, a następnie podczas okupacji radzieckiej działał w konspiracji. Po wybuchu wojny ze względu na charakter swojej działalności i dla bezpieczeństwa prawie całkowicie zerwał kontakty ze swoimi klubowymi kolegami, którzy myśleli, że opuścił Polskę. O jego wielkim zaangażowaniu w walkę o wolność Ojczyzny (oczywiście przedstawionej jako zdrada państwa polskiego, szpiegostwo na rzecz Zachodu i działalność wywrotową wewnątrz kraju) dowiedzieli się z prasowych artykułów na temat toczącego się pokazowego procesu III Zarządu WiN-u i KPODPP w grudniu od 3 – 27, 1947 roku, zakończonego wyrokiem śmierci dla Włodzimierza Marszewskiego, wykonanym 10 marca 1948 roku. Sprawa ta wzbudziła ogromne poruszenie w środowisku sportowym.

Na stronie Polskiego Związku Tenisowego pojawił się odpowiedni cytat dotyczący Przemysława Warmińskiego i Włodzimierza Marszewskiego: **„Wicemistrzowie Polski w grze podwójnej z 1930 roku stali się symbolem walki z dwoma wrogami o wolność i niepodległość kraju w latach 1939 – 1949”** (tu: powinno być do 1948).

W okresie dwóch okupacji, polski sport stracił wielu zawodników. Ostatnim z nich, był właśnie Włodzimierz Marszewski, jedna z najwybitniejszych postaci historii polskiego tenisa. Był osobą wyjątkowo aktywną, entuzjastyczną, niezwykle pracowitą, był dobrze wykształcony, wszechstronny, elokwentny, błyskotliwy i stanowczy, nie bojący się wyrażać swojego zdania. Łatwo nawiązywał dobre kontakty z ludźmi z różnych kręgów. Miał duże doświadczenie w kontaktach międzynarodowych i w tym pomagała mu perfekcyjna znajomość kilku obcych języków. Jeden z klubowych kolegów Jan Zamoyski pozostawił krótkie wspomnienia o nim. Poznali się jako sportowcy chyba na wiosnę w 1931 roku w Lawn-Tennis Klubie w Warszawie. Wielokrotnie grywali ze sobą. Pamiętał, że Włodzimierz uprawiał sport znakomicie i bardzo estetycznie. Ponadto napisał, że *„był to człowiek niezmiernie prostolinijny, szczery patriota głęboko rozumny. A jego cechą dominującą była łatwość kontaktu z każdym człowiekiem i wielka delikatność.”* (Jan Zamoyski, „Kilka wierszy wspomnień o Włodzimierz Marszewskim”, Warszawa we wrześniu 1982; „Garść moich wspomnień o Śp. Włodzimierz Marszewskim”, Warszawa, 31.10. 1990)

Włodzimierz próbował pogodzić polskich patriotów z różnych ugrupowań politycznych, m.in. narodowców, piłsudczyków, czy działaczy PPS-u i NPPS-u. Starał się również od początku swojego zaangażowania politycznego zapobiegać rozłamom wewnątrz ugrupowań. Był oficerem WP, dyplomatą, przedsiębiorcą, związkowcem, ideologiem, publicystą, wydawcą i politykiem. Działał w Obozie Narodowym, był członkiem NOW, NSZ-AK, szefem wywiadu NZW i jego komendantem. Ponadto podczas okupacji działał w „Uprawie” (później „Tarczy”, „Opiece”) – organizacji zaopatrującej ZWZ-AK i współtwórcą memoriału KPODPP do ONZ.

Po wykonaniu wyroku kary śmierci, jego ciało zostało gdzieś zakopane bez trumny poza ogrodzeniem cmentarza na Służewie. Do dzisiaj jego szczątki nie zostały odnalezione i nie ma grobu, a w miejscu pochówku zamordowanych patriotów powstały groby zwolenników systemu komunistycznego. Z powodu jego działalności konspiracyjnej na rzecz wyzwolenia Polski spod sowieckiego jarzma został skazany na długie zapomnienie również w środowisku sportowym. Dopiero w ostatnich latach jego postać zaczął przywracać Pan Zbigniew Chmielewski!

W Londynie na początku maja 1948 roku został zorganizowany Zjazd Delegatów i Mężów Zaufania Stronnictwa Narodowego z Wielkiej Brytanii. Po jego uroczystym otwarciu odbył się Apel Poległych. Wiktor Trościanko odczytał długą listę wybitnych przywódców SN, NOW i NSZ. Była to jednak tylko symboliczna lista zastępująca olbrzymi rejestr strat SN z okresu wojennego i powojennego. W drukowanym sprawozdaniu z tego zjazdu znajduje się zapis: *„Szczególnie dramatyczny sens miało nazwisko ostatnie w tym apelu: Włodzimierza Marszewskiego, straconego w Warszawie przez oprawców Bezpieki na kilka dni przed zjazdem.”*

BIOGRAFIA

Włodzimierz Marszewski urodził się w Warszawie 19 stycznia 1891 roku, ale w pierwszych latach jego życia rodzina wróciła do majątku dziadka Kajetana Ślewińskiego. O pierwszy poziom edukacji zadbała matka Ksawera (z d. Ślewińska, przyrodnia siostra malarza Władysława Ślewińskiego) i ojciec Stanisław Marszewski, inżynier komunikacji. Po powrocie do Warszawy Włodzimierz M. uczęszczał do **Szkoły Realnej Rontalera**, a

potem do **Szkoły Realnej im. Witolda Wróblewskiego**, gdzie w 1910 roku zdał maturę. Następnie, dzięki finansowemu wsparciu stryja Mieczysława (brat Stanisława) wyjechał na studia do Lipska do **Wyższej Szkoły Handlowej Handelshochschule** oraz na tamtejszy uniwersytet (Universität Leipzig). Po zakończeniu edukacji udał się do Francji i Anglii w celach zarobkowych. Po wybuchu I wojny światowej, mając na względzie oświadczenie cara Mikołaja II Romanowa o połączeniu trzech zaborów i stworzeniu wolnej Polski, **wstąpił ochotniczo razem z grupą ziemian do armii rosyjskiej, gdzie służył w oddziale zwiadowców konnych i karabinów maszynowych w Lejb-Gwardyjskim Preobrażeńskim Pułku Piechoty** pod dowództwem Jewgienija Michajłowicza Kazakiewicza. Za odwagę i bohaterstwo na polu walki został odznaczony medalem św. Jerzego IV klasy, krzyżami św. Jerzego IV i III klasy oraz orderem św. Anny IV klasy. Jest duże prawdopodobieństwo, że w Piotrogradzie, gdzie jako instruktor został przydzielony do baonu zapasowego pułku Preobrażenskigo, zetknął się z przebywającym w tym samym czasie Ignacym Matuszewskim, który w czerwcu 1917 roku współorganizował I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków. Następne ich zetknięcie mogło nastąpić, gdy Włodzimierz M. **zbiegł z rezerwowego 56 pułku w Moskwie i wstąpił do I Korpusu Polskiego**, do którego Matuszewski został później przydzielony. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej głównym celem Włodzimierza M. było jednak wstąpienie do Armii Polskiej tworzonej we Francji. Mając kilka rekomendacji przełożonych i w porozumieniu z gen. Henrim Albertem Niessellem, szefem Francuskiej Misji Wojskowej w Rosji udało mu się dotrzeć do Paryża. Tam **wstąpił do Armii Polskiej Józefa Hallera**. Już jako porucznik mający wojskowe doświadczenia **został powołany do II Biura Wojskowego (wywiad) Misji Polsko-Francuskiej**. Wkrótce rozpoczął współpracę z Komitetem Narodowym Polskim, którego przywódcą był Roman Dmowski. Z jego polecenia w 1918 roku **włączony został do misji dyplomatycznej do Ameryki jako adiutant i sekretarz dr. Mariana Seydy** (członka Polskiego Towarzystwa Tenisowego). Razem z nim uczestniczył w rozmowach z Ignacym Janem Paderewskim oraz odwiedził ośrodki polonijne w USA i Kanadzie w celu werbunkowym do tworzonego wojska polskiego we Francji. Po powrocie z Ameryki **został szefem jednej z sekcji II Biura (wywiad) Armii Polskiej gen. Józefa Hallera we Francji**. W 1919 roku już jako kapitan powrócił do Warszawy. Wtedy na prośbę Sekcji Wojskowo-Dyplomatycznej Naczelnego Dowództwa WP skierowanej do

sztabu Armii gen. Hallera, **został mianowany na drugiego attaché wojskowego (lądowego)** obok gen. Zygmunta Brynka, attaché wojskowego i morskiego, kierownika Wydziału Wojskowego w 1-szym Poselstwie Polskim w Waszyngtonie. W międzyczasie jego narzeczona Małgorzata Chełmicka wróciła z Francji do Warszawy i po egzaminie z języka francuskiego zaczęła współpracę z francuską misją gen. Paul'a Prosper'a Henrys'a, w charakterze tłumacza komunikatów z frontu. Włodzimierz M. przed wyjazdem na placówkę dyplomatyczną wziął z nią ślub. W Stanach Zjednoczonych 16.06.1920 roku urodził się ich pierworodny syn Andrzej Maurycy podczas pobytu w Southampton na Long Island, w hrabstwie Suffolk, NY w znanej klinice (Stony Brook Southampton Hospital?). Dziecko zostało ochrzczone w kościele katolickim. Matka chrzestna pochodziła z rodziny gen. Roberta Edwarda Lee. Ojcem chrzestnym prawdopodobnie był zaprzyjaźniony z rodziną książę Kazimierz Lubomirski (późniejszy 1-szy polski ambasador w Stanach Zjednoczonych).

Jednak pogarszająca się sytuacja w Polsce związana z agresją bolszewicką doprowadziła do podjęcia przez Włodzimierza M. decyzji o powrocie do Polski i czynnego włączenia się w walkę z wrogiem. **W Warszawie został oficerem łącznikowym Wydziału Zagranicznego Oddziału II (Biuro Wywiadowcze) Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego** mającym za zadanie kontakt z Wojskową Misją Amerykańską. Jego bezpośrednim przełożonym był szef tego oddziału mjr Ignacy Matuszewski.

Po ustabilizowaniu się sytuacji w kraju przeszedł do rezerwy i zajął się działalnością gospodarczą. We Włocławku prowadził ze swoim ojcem firmę budującą i naprawiającą barki rzeczne. Po zamknięciu tej firmy w latach od 1922 do 1929 **pracował w wydziale prasowym Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich**, której prezesem był książę Kazimierz Lubomirski. Z kolei w 1925 roku **został dyrektorem Stowarzyszenia Kupców Polskich**.

Następnie odnowił kontakt z Romanem Dmowskim i rozpoczął działalność zarówno polityczną związaną z obozem narodowym, jak i społeczną. **Działał aktywnie jako organizator i ideolog w prawicowych związkach zawodowych w tzw. Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska”**, których nadrzędnym celem było dążenie do rozwoju gospodarczego Polski dzięki współpracy wszystkich warstw społecznych. **Zajmował się wydawaniem i redagowaniem prasy związkowej – „Głos Pracy**

Polskiej” (wcześniej „Głos Pracy”). Pisał artykuły o tematyce gospodarczo-społecznej i gospodarczo-politycznej.

W 1926 roku **po przewrocie majowym kontynuował działalność narodowościową. Nawiązał kontakt ze Stronnictwem Narodowym, związał się z Obozem Wielkiej Polski, a nawet na pewien czas wstąpił do Obozu Narodowo-Radykalnego w porozumieniu z Romanem Dmowskim.** W ten sposób próbował doprowadzić do porozumienia oddalających się od siebie ugrupowań narodowych, również pomiędzy SN a gen. Władysławem Sikorskim. Choć nie przyniosło to oczekiwanego skutku, potrafił jednak utrzymać dobry kontakt i z Sikorskim i z Bohdanem Deryngiem. W ich zjednoczeniu widział szanse na uczestnictwo narodowców we władzach w Polsce. **Brał też udział, jako obserwator, w naradach Frontu Morges w Palkovicach (Czechosłowacja) w 1936 roku,** gdzie udało mu się przeprowadzić poufną rozmowę m.in. z Wincentym Witosem.

W 1929 roku nawiązał kontakt z Warszawskim Towarzystwem Transportowym Wejchert i Byczkowski (Tadeusz Wejchert i Łucjan Byczkowski) i poprowadził, jako kierownik, warszawski oddział firmy spedycyjnej WARTRANS do wybuchu wojny, której siedziba mieściła się w Gdyni. Równocześnie w 1937 roku założył firmę „MARCHEMIA. Import i Hurt Artykułów Chemicznych, Farmaceutycznych i Surowców Kolonialnych. Włodzimierz Marszewski i S-ka” z Tadeuszem Wejchertem i Włodzimierzem Bartoszewiczem. Do Polski sprowadzali m.in. wino z Hiszpanii oraz mydło marsylskie i sardynki z Francji.

W sierpniu 1939 roku Włodzimierz M. został powołany do wojska (do 21 pp.). Jednak ze względu na doświadczenie polityczne **przydzielony został do Wydziału Propagandy Naczelnego Dowództwa WP kierowanego przez mjr. Karola Polakiewicza.** Zgodnie z rozkazem opuścił Warszawę i udał się do kwatery Naczelnego Wodza w Brześciu. Następnie z grupą oficerów sztabowych przedostał się przez Bukareszt do Paryża, gdzie gen. Władysław Sikorski chciał go zatrzymać przy sobie. Jednak Włodzimierz nie zgodził się na pozostanie we Francji. Wtedy **generał zaproponował mu funkcję jego emisariusza politycznego do kontaktów z ugrupowaniami politycznymi w kraju.** Do Polski powrócił w listopadzie przez Węgry i Słowację. Wtedy dowiedział się o śmierci starszego syna, plutonowego podchorążego 4

Pułku Strzelców Konnych pod dow. płk. Zygmunta Marszewskiego. Andrzej Maurycy Marszewski został ranny 23 września 1939 r. w walce pod Jacnią w okolicy Krasnobrodu k/ Zamościa. Zmarł 21 października w ogołoconym przez Rosjan z leków i lekarzy szpitalu polowym w Zamościu w wyniku gangreny, która wdała się w ranę. Miał zaledwie 19 lat.

Włodzimierz M. spełniając swoje zadanie spotkał się z prof. Romanem Rybarskim z SN i byłym marszałkiem Sejmu Maciejem Ratajem z PSL. Poinformował ich o tworzeniu nowego polskiego rządu na emigracji. Następnie brał udział (m.in. z Aleksandrem Dębskim, wiceprezesem SN) w zorganizowaniu bezpiecznego opuszczenia Polski generałowej Heleny Sikorskiej, która wyjechała z Warszawy 24 grudnia 1939 roku jako Zubczewska, guwernantka dzieci rodziny Frassati-Gawrońskich. Oprócz konspiracyjnej działalności związanej z SN, w **1941 roku zaczął aktywnie współpracować z organizacją „Uprawa” (potem „Tarcza”)**, którą tworzyło środowisko ziemiańskie. Swoje rozległe kontakty wykorzystywał we współorganizowaniu wielu konspiracyjnych przedsięwzięć m.in. **pozyskiwaniu funduszy i zaopatrywaniu w środki życia ZWZ, a potem ZWZ-AK**. Pewne dotacje przeznaczone były **również dla NOW**. Ponadto w czasie okupacji Włodzimierz M. potajemnie próbował podtrzymywać działalność swojej firmy Marchemii. W celu utrzymania rodziny prowadził sprzedaż ocalałych produktów farmaceutycznych. Jednak wiele z nich, **np. guaranę przekazał walczącym organizacjom ZWZ-AK i NOW**. Potajemnie uruchomił też małą wytwórnię mydła prawdopodobnie z panem (?) Dzierdziejewskim. Pomimo stałego kontaktu z działaczami **SN, Włodzimierz M. do organizacji formalnie wstąpił dopiero w 1944 roku**. Jego zadaniem wyznaczonym przez Prezydium ZG SN („Kwadrat”) było doprowadzenie do pokonania rozłamu z WZG SN (Wojenny ZG SN) i skupienie sił w walce z okupantem niemieckim oraz wyzwolenie kraju spod narastającej dominacji sowieckiej. W lipcu **objął funkcję szefa w Wydziale II (wywiad) KG NSZ-AK**. W czasie wybuchu Powstania Warszawskiego, o którym rozpoczęciu komunikat nie dotarł ani do KG NSZ-AK ani do SN, Włodzimierz M. przebywał na Ochocie, która została całkowicie odcięta od reszty Warszawy i opanowana przez kolaboracyjne oddziały SS RONA. Zaczęła się tzw. Rzeź Ochoty. Według relacji Barbary (z d. Jurjewicz) Sitkowskiej (siostrzenicy Włodzimierza M.) i jej przyjaciółki Jadwigi Dębskiej (córką Aleksandra Dębskiego), ponieważ młode kobiety były szczególnie zagrożone na krańcowe okrucieństwa zbrodniczych żołdaków,

Włodzimierz M. najpierw zajął się ich ochroną, a potem, gdy ludność została spędzona na „Zieleniak” włączył się do grupy mężczyzn, którzy ratowali młode kobiety przed plądrującymi „własowcami”. Własnymi ciałami zasłaniali je. Kładli się lub siadali na łóżkach, w których dziewczęta, często stłoczone, ukryte były pod warstwami koców i prześcieradeł.

Po dramatycznej nocy Włodzimierz M. znalazł się ze swoją matką, siostrzenicą Basią, innymi krewnymi oraz znajomymi w grupie ludzi skierowanych do obozu przejściowego w Pruszkowie. Wśród nich była Zofia z (d. Lipska) Celińska i jej siostra Maria (z d. Lipska) Dmochowska. Relacja Marii dotycząca Zieleniaka, Pruszkowa, państwa Madejskich i Pilaszkowa potwierdza relację Basi. Udało mu się uciec tuż przed wejściem do obozu. Natychmiast zaczął organizować pomoc dla pozostałych osób, którym też udało się cudem zbiec sprzed hali obozowej. Wszyscy wymienieni szczęśliwie dotarli do Majewskich a potem do Pilaszkowa, majątku stryjecznego brata Antoniego Marszewskiego.

Po upadku powstania Włodzimierz M. najwcześniej, jak to możliwe, zaczął poszukiwać kontaktu z ocalałymi członkami SN w okolicach Warszawy. W listopadzie 1944 roku doszło do narady pomiędzy ocalałymi strukturami politycznymi SN i wojskowymi NOW-AK i NSZ-AK w Grodzisku Mazowieckim. **Włodzimierz M. wszedł w skład komisji wojskowej Prezydium SN, która powołała nową organizację wojskową NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe). W 1945 roku został szefem jej Oddziału II (wywiad) KG NZW.** Prawdopodobnie właśnie on jest autorem „Instrukcji dla oddziału II” oraz załącznika „Schemat organizacji wywiadu”. Po przekazaniu kierownictwa tej komórki swojemu zastępcy kpt. Tadeuszowi Zawadzińskiemu nadal miał wpływ na zakres prowadzonych przez nią działań wywiadowczych. Natomiast po aresztowaniu w marcu 1945 roku Augusta Michałowskiego przejął jego funkcję, jako **kierownik Wydziału Wojskowego Prezydium SN, współtworzył też w tym samym roku Pion Polityczny ZG SN**, którym również kierował. Natomiast jesienią **tegoż roku stanął na czele szczytkowej Delegatury Rządu**. Kierował nią do połowy 1946 roku. W międzyczasie przez pewien okres po koniecznym wyjeździe w listopadzie 1945 roku Komendanta Głównego NZW ppłk. Tadeusza Danilewicza za granicę, pełnił jego **funkcję**

(Komendanta Głównego NZW), aż do przekazania jej płk. Bronisławowi Banasikowi w lutym 1946 roku.

Marta Piaszczyńska, po wizycie Marszewskich w Milanówku u jej rodziców pod koniec 1945 roku napisała swoich wspomnieniach, że ogarnął ją lęk przed przyszłością. *„Pan Marszewski przedstawił bardzo ponury obraz rzeczywistości i brak szans na zwycięstwo przy braku możliwości przerywania działalności konspiracyjnej.”* Usłyszała też znaczącą odpowiedź na wiele pytań: *„Tonący statek ostatni opuszcza kapitan.”* Zrozumiała, że pozostawanie na posterunku w takiej sytuacji, to wielkie bohaterstwo. *„Przewidywania p. Włodzimierza niestety sprawdziły się, a życie pokazało, że był on rzeczywiście bohaterem. Zginął zamordowany w strasznych warunkach w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Oddał życie dla Ojczyzny.”*

Mając na względzie przede wszystkim dobro Polski i zdając sobie sprawę z krytycznej sytuacji Ojczyzny Włodzimierz M. usilnie dążył, pomimo dużych różnic programowych i wielu różnych zdań, do porozumienia pomiędzy narodowcami i piłsudczykami. Dlatego uczestniczył razem z Kazimierzem Żółtowskim (Prezydium SN) w wielu rozmowach z reprezentantami różnych ugrupowań, m.in. z Wacławem Lipińskim (piłsudczykiem), z oficerem kontrwywiadu Stanisławem Bukowskim (AK), czy ppłk. Wincentym Kwiecińskim (WiN). W wyniku burzliwych rozmów doszło do powstania w marcu **1946 roku w Łodzi KPOPP (Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej), którego był współtwórcą.** Po dołączeniu Adama Obarskiego z PPS komitet zmienił nazwę na **KPODPP (Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej).** **Przewodniczącym został Włodzimierz M.,** jego zastępcą Obarski a sekretarzem Kazimierz Czarnocki. Włodzimierz M. był też pomysłodawcą utworzenia przy tym Komitecie Biura Studiów Gospodarczych. Następnie w ramach działalności komitetu **Włodzimierz M. znalazł się wśród inicjatorów i autorów opracowania memoriału o sytuacji Polski pod okupacją ZSRR do ONZ.** Przygotowany przez Włodzimierza M. dwustronicowy projekt został dopracowany przez Lipińskiego i przetłumaczony na język angielski przez Marię Marynowską. Natomiast w przekazaniu memoriału do dwóch ambasad amerykańskiej i angielskiej pomagała Maria Tarnowska (tenisowa koleżanka Włodzimierza, która nadal kontynuowała dobre kontakty z dyplomatami z tych krajów). **Włodzimierz M. osobiście przekazał ambasadorom**

kopie memoriału. Następnie, wraz z Kwiecińskim wielokrotnie przeprowadzał w Warszawie rozmowy z ambasadorem i innymi dyplomatami na temat fatalnej sytuacji Polaków, kraju i nadchodzących wyborów do Sejmu. Włodzimierz M. nawiązał kontakty z duchowieństwem katolickim. Zaowocowało to utworzeniem jeszcze w **1945 roku KKW (Katolicki Komitet Wydawniczy), którego został działaczem** ze strony świeckiej. Wkrótce została utworzona spółka **KTW (Katolickie Towarzystwo Wydawnicze) „Rodzina Polska”**, której najważniejszym projektem było wydawanie **„Tygodnika Warszawskiego”**. Włodzimierz M. mając wcześniej duże doświadczenie jako redaktor i wydawca, przez jakiś czas miał duży udział w powstawaniu tego tygodnika. Oprócz działalności politycznej Włodzimierz M. w 1945 roku uzyskał koncesję na zwózkę gruzu i złomu żelaznego, a następnie został współzałożycielem fabryczki wytwarzającej uszczelki do maszyn. W 1946 roku, po objęciu kierownictwa Wydziałem Politycznym Prezydium SN razem ze swoim zastępcą Żółtowskim dążył do zbliżenia SN z kościołem. W tym celu przeprowadzili satysfakcjonujące rozmowy z kardynałem Adamem Sapiehą, prymasem Augustem Hlondem, a następnie z biskupem kieleckim Czesławem Kaczmarkiem.

Niestety po konferencji w Jalcie nasiliły się aresztowania przeprowadzane przez okupanta. **Włodzimierz M. został aresztowany 7 stycznia 1947 roku, w dniu, w którym miało się odbyć zebranie KPODPP.** Aresztowanie nastąpiło na przystanku tramwajowym przy ul. Królewskiej w Warszawie. (relacja Tadeusza Macińskiego, „Informacje dotyczące ś.p. Włodzimierza Marszewskiego”, 29 październik 1990, Warszawa) Wszystko wskazuje, że został wydany przez sekretarza komitetu, Kazimierza Czarnockiego (najbliższego współpracownika Wincentego Kwiecińskiego, prezesa III ZG WiN), który podjął współpracę z UB po jego aresztowaniu pod koniec czerwca w 1946 roku. Ponadto był rozpracowywany przez Lesława Peteckiego, ps. „Jerzy” („Biały”), kolegę ze studiów polonistycznych Karola Wojtyły. Włodzimierz M. został przewieziony do gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego a stamtąd po dwóch tygodniach osadzony został w X Pawilonie więzienia Warszawa I – Mokotów, gdzie przeszedł brutalne śledztwo. Z relacji Macińskiego spisanej na podstawie informacji uzyskanych od różnych więźniów, wynika, że większość czasu podczas śledztwa Włodzimierz M. spędził w celi na parterze Oddziału 10, ale też przenoszony bywał do celi na 1-szym piętrze.

Przesłuchiwany był przez oficerów śledczych MBP, m.in. kpt. Mieczysława Jakubowicza, por. Stefana Alaborskiego, por. Mariana Krawczyńskiego i por. Edwarda Zajęca.

Pokazowy, bardzo głośny **proces KPODPP i III ZG WiN** trwał od 3 do 27 grudnia 1947 roku. **Włodzimierz Marszewski zasiadał na ławie jako główny oskarżony**. Akt oskarżenia zatwierdzony został przez płk. Józefa Różańskiego (vel Józef Goldberg). Rozprawa odbyła się w Wojskowym Sądzie Rejonowym, której przewodniczył ppłk. Franciszek Szeliński. Ławnikami byli mjr. Ignacy Markiewicz i mjr. Bolesław Libicki. Oskarżycielem był prokurator płk. Stanisław Zarako-Zarakowski i to on zażądał kary śmierci. Adwokatem był Henryk Nowogródzki, który wszystko robił na niekorzyść skazanego i pozbawił rodzinę wszystkich pozostałych kosztowności. Najwyższy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego i przy współudziale sędziów ppłk. Romana Kryże i mjr. Leo Hochberga utrzymał w mocy ten wyrok 4 lutego 1948 roku. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski (decyzja z 6 marca 1948 roku). Przed wykonaniem wyroku Włodzimierz oświadczył innemu więźniowi politycznemu, który przebywał z nim przez jakiś czas w tej samej celi, że umrze jako wierny członek SN. Z kolei ta osoba przekazała te słowa koledze z Prezydium ZG SN Tadeuszowi Macińskiemu, który również w tym okresie był uwięziony na Rakowieckiej. Kara śmierci przez rozstrzelanie (strzał katyński) została wykonana 10 marca 1948 roku o godz. 20 min. 40 lub o godz. 8 min. 40 (są dwa dokumenty podające różne godziny) w obecności naczelnika więzienia kpt. Alojzego Grabickiego, lekarki dermatolog Stefanii Jabłońskiej i księdza płk. Michała Zawadzkiego. Dokument do Naczelnika Więzienia informujący o wykonaniu wyroku podpisany został przez prokuratora Czesława Szpądrońskiego. W załączniku jest wymieniony mjr (Stanisław) Cypryszewski, do którego kopia dokumentu została dostarczona. W relacji Macińskiego zawarta jest informacja o grupie więźniów, którzy widzieli Włodzimierza nad ranem wyprowadzonego z Oddziału 10 i prowadzonego do „Trzynastki”, dawnego magazynu ziemniaków, w którym na początku schodów prowadzonych do piwnicy odbywały się egzekucje. Padał strzał prosto w głowę, w potylicę, wykonywany przez idącego za skazańcem oprawcę.

W 1946 roku syn Włodzimierza Tomasz z matką mieszkali w Milanówku u państwa Budzyńskich na ul. Literackiej. Chodził tam do liceum do klasy maturalnej. Pewnego razu miało się odbyć zebranie PPR (Polskiej Partii Robotniczej) w hali jakiegoś budynku.

Przyszedł do niego kolega (?) Krzyżanowski, który był zdecydowany podłożyć tam ampulkę z gazem łzawiącym. Tomasz stał na czatach przed wejściem do tego budynku. Po jakimś czasie jadł z matką obiad w restauracji. Pewien mężczyzna dał mu znać, żeby do niego podszedł. Widział już go kiedyś. Był to być może ubek albo wtyczka organizacyjna, który powiedział Tomaszowi, że mają na nich podejrzenie. Tomasz nie był pewny, czy chodziło mu o zdarzenie z ampulką, czy było to ostrzeżenie dotyczące działalności ojca. Włodzimierz nie skomentował tego zdarzenia. Maturę z języka polskiego Tomasz oblał, gdyż zamiast pisać na temat dotyczący Polski Ludowej, sam sobie wymyślił temat dotyczący – kangura. Podobnie postąpił jego kolega (?) Brzeziński. Po ustnej poprawie egzaminu pojechał z matką do Krakowa, aby podjąć studia. Z wielkim trudem udało im się wynająć pokój przy ul. Smoleńsk u państwa Kijanków. Włodzimierz cały czas raczej przebywał w Warszawie. Przyjeżdżał rzadko i nigdy nie zatrzymywał się razem z nimi w wynajętym pokoju. Mało mówił, był tajemniczy. Ostatni raz widzieli się podczas wigilii w 1946 roku. Potem była cisza i cisza, nie wiadomo było, co się z nim dzieje. Po świętach Małgorzata z synem pojechała do Zakopanego. Po powrocie do Krakowa dowiedzieli się o tzw. „kotle”, który miał miejsce w krakowskim mieszkaniu. Zatrzymywali wszystkie osoby, które tam wchodziły, dokładnie przeszukiwali wszystkie pomieszczenia, meble i osobiste rzeczy. Było to bardzo niepokojące zdarzenie. Niestety miejsce to zostało „spalone” i musieli je opuścić. Ponieważ nadal nie było żadnych informacji od Włodzimierza, Małgorzata zaczęła bardzo obawiać się, że coś mogło się stać. Pojechała do Warszawy, żeby sprawdzić, czy ktoś coś wie o jej mężu. Ale żadnych informacji nie udało jej się zdobyć. Poszła do znajomego adwokata, aby pomógł w poszukiwaniach. Potem trafiła do adwokata Edwarda Rettingera, byłego działacza SN w Lublinie. Poprosiła go, żeby spróbował czegoś się dowiedzieć swoimi kanałami. I znalazł Włodzimierza w więzieniu na Mokotowie. W ten sposób dowiedziała się o aresztowaniu męża 7 stycznia 1947 roku. Jakiś znajomy jednak powiedział jej, że Rettinger jest ciężko chory (ma raka) i raczej nie poprowadzi obrony do końca, i że lepiej będzie się zwrócić do Mieczysława Maślanki. Ale Maślanka szybko zrezygnował, natomiast bronił Lipińskiego i Halinę Sosnowską. W końcu Włodzimierz dostał adwokata z urzędu – Henryka Nowogródzkiego. Żaden z tych adwokatów nie był uczciwy. Niestety z powodu prowadzenia śledztwa nie było możliwe żadne widzenie. To ciągnęło się przez 11

miesiące, aż do grudnia 1947 roku. Jedynie kilka razy udało się przekazać paczki z żywnością i lekami. Małgorzata do Krakowa wracała całkowicie załamana. Gdy mieszkała u kuzyna Gustawa Kieszkowskiego na ul. Pędzichów dowiedziała się o rozpoczynającym się procesie 3 grudnia 1947 roku. Szybko pojechali do Warszawy. Żona i syn dostali z Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie Karty Wstępu podpisane przez szefa RSW sędziego wojskowego mgr ppłk Jana Hryckowiana. Małgorzata zobaczyła swojego męża w grupie oskarżonych prawie po roku. Oskarżeni weszli do korytarza, gdzie z synem czekała na rozprawę. Nie poznała go. Był tak zmieniony. Nie udało jej się porozmawiać z nim. Ale w korytarzu przed wejściem na salę rozpraw Włodzimierzowi udało się ucałować głowę syna i wymienić kilka słów. Niestety z powodu krańcowego stresu nie zostały one zapamiętane. Żołnierz pilnujący odtrącił brutalnie syna od oskarżonego. Proces trwał 3 tygodnie, dzień w dzień po parę godzin. Było to okres kiedy ludzie cieszyli się nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia. Prasa codziennie rozpisywała się na temat procesu i oskarżonych, w tym głównego Włodzimierza Marszewskiego, szkalując go i pozostałe osoby. W artykułach pojawiały się obrzydliwe kłamstwa. W jednym z nich opisującym 4-ty dzień procesu pojawiła się karykatura Marszewskiego, człowieka potwornie umęczonego. Co można było czuć w tak dramatycznej sytuacji?! Co dzień towarzyszył im dławiący smutek, poczucie pozbawienia godności, upokorzenie i potworny niepokój o Włódzia. Ostatniego dnia 27 grudnia o 2-giej w nocy zapadł wyrok – wyrok śmierci. Wracali z sądu nieprzytomni, nogi się pod nimi ugiwały. Byli, jak pijani. Nie mieli noclegu. Zauważyli po drodze na ul. Krakowskie Przedmieście jakąś łaźnię i tam weszli i przetrwali do rana w wannach. Na drugi dzień wzięła ich do siebie serdeczna znajoma Kazimiera Łopacińska (która straciła dwóch synów, jednego też w 1939 roku). Na początku 1948 roku Tomasz z matką znów pojechali do Warszawy. Wtedy Tomasz uzyskał wreszcie jednorazowe zezwolenie na widzenie z ojcem 12 stycznia. To było 5 minut w specjalnej celi. Pomiędzy nimi były podwójne kraty i pomiędzy nimi przechadzała się funkcjonariuszka straży więziennej. Włodzimierz był na tyle silny, że pytał syna o jego sprawy osobiste. Jakby chciał odciągnąć go od tego koszmaru, od nieuniknionej śmierci. Wkrótce miała odbyć się rewizja wyroku lecz została odrzucona. Wyrok został utrzymany w mocy postanowieniem NSW z 4 lutego 1948 roku. Wtedy zaczęła się wykańczająca walka o ocalenie życia Włodzimierza. Ponieważ już nie mieli nic w Warszawie, matka

najprawdopodobniej zatrzymała się u znów pani Łopacińskiej, a Tomasz u państwa Burszów (ich syn Teodor był jego kolegą). Zrozpaczona Małgorzata szukając ratunku pojechała nawet do jakiejś pani do Lublina, u której kiedyś mieszkał Bolesław Bierut i miała ponoć z nim dobry kontakt. Nic nie uzyskała. Syn udał się do naczelnika Wydziału Prawnego Biura Prezydialnego KRN, Izaaka Klajnermana z nadzieją, że umożliwi mu audiencję u Bieruta. Jednak ten powiedział, że nie jest to możliwe, gdyż *„Nie można wpływać na sumienie Prezydenta”*. Zostawił jednak napisaną przez niego prośbę o ułaskawienie. Została ona podpisana również przez Małgorzatę i bardzo schorowaną, starą matkę Włodzimierza Ksawerę, która nawet nie wiedziała, co podpisuje. To też nic nie dało. Małgorzata komuś dała nawet srebrną cukiernicę, aby coś zdziałać. Wszędzie spotykała się z bezlitościwymi łajdakami. Poszła do gen. Gustawa Paszkiewicza (kiedyś działał w ZWZ), ale spotkała się tylko z jego żoną. I ona dała jej do zrozumienia, że nie obejdzie się bez wyroku śmierci ... , że mu się należy. Wkrótce Nowogródzki powiedział jej, że nastąpi to pewnie w marcu. **Zrozpaczonej Małgorzacie udało się dostać zezwolenie na jednorazowe, jedyne, widzenie z mężem** 16 lutego podpisane przez mgr Antoniego Górskiego, zastępcę szefa WSR. Widzenie odbyło się w specjalnej celi przy obecności straży więziennej. Było to 15 minut. Prawie nic nie powiedzieli do siebie – nie potrafili. Ból rozrywał ich serca. Zdążyli się pocałować. Stojący nad nimi i kontrolujący ich funkcjonariusz więzienny cały czas mówił, ile jeszcze czasu im zostało. Po tym spotkaniu pozostała bardzo wymowna notatka Małgorzaty napisana w trzeciej osobie, jakby chciała choć trochę oddalić od siebie to bolesne wspomnienie. Zapisała ją na ostatnim zdjęciu Włodzimierza wykonanym 14 grudnia 1946 roku w Krakowie napisała: *„Żadne z nich nie wymówiło ani słowa, nie patrzyli się na siebie jakby się bali, że słowo lub spojrzenie może wywołać wybuch tłumionej rozpacz”*.

Małgorzata z początkiem marca poszła z synem do więzienia dostarczyć paczkę dla męża, ale powiedzieli jej, że takiego nie ma. Była okropnie zaniepokojona. Tego dnia z Konstancina przyjechała ciuchcią z 8-letnim synkiem Jurkiem kuzynka Włodzimierza Janina (z d. Ślewińska) Ruszkowska, aby spotkać się z Małgorzatą. Miejsce spotkania było gdzieś w okolicy ul. Ogrodowej, niedaleko sądu. Jerzy Ruszkowski zapamiętał, że właśnie wtedy, podczas ich odwiedzin, przyszedł ktoś umundurowany z telegramem lub informacją, że Włodzimierz został stracony. Obie kobiety zaczęły rozpaczliwie płakać. Ta

traumatyczna sytuacja często była wspominana w ich domu, jednak ze strachu nie dzielono się nią z nikim obcym. Potem potwierdził tę informację pseudo-adwokat Nowogródzki. Małgorzata poszła do kancelarii więziennej. Myślała, że oddadzą jej chociaż coś, co należało do męża, ale nie dostała żadnej rzeczy do niego należącej. Nie zwrócono jej zarekwirowanych przedmiotów, pieniędzy, które miał w czasie aresztowania. W prokuraturze udało się jedynie dostać poufną informację od jakiegoś prokuratora, że ciało zostało rzucone poza ogrodzeniem cmentarza znajdującego się przy ul. Wałbrzyskiej na Służewiu. Potwierdził to ksiądz (?) Adamski (Adam Studziński?), który, jak się okazało, dobrze znał pana Włodzimierza i powiedział ze smutkiem, że nagie ciała zakopywane są poza murem w nocy. Gdy tam podeszli zobaczyli trzy świeże kopce. Maciński w relacji pisze, że uzyskał informację od woźnicy wywożącego zwłoki skazańców, że były one wkładane do drewnianej skrzyni bez wieka, a następnie przewożone wozem konnym w specjalne miejsce, gdzie były zagrzebywane jedynie w workach. Małgorzata poszła do Urzędu Stanu Cywilnego i otrzymała Akt Zejścia męża. Sponiewierana, upokorzona wróciła tułać się do Krakowa, gdzie czekało na nich życie marne i z tragicznymi wspomnieniami. Tomasz studiował. Był bardzo dobrym studentem. Ale przez zaistniałą sytuację dłuższy czas przebywał z matką w Warszawie i nie pojawiał się na wykładach prof. Władysława Heinricha. Nie chciał jednak przerywać studiów, gdyż tylko w ten sposób mógł oderwać swoje myśli od koszmaru. Poszedł do profesora z wyjątkową prośbą, aby wpisał mu do indeksu zaliczenie pomimo kilku nieobecności. Wy tłumaczył, co zaistniało. Profesor jednak stwierdził, że Tomasz jest oszustem i powinien się wstydzić takiego kłamstwa. W Dziekanacie było inaczej. Zrozumieli sytuację i wpisali mu zaliczenie. Pierwszą pracę Tomasz podjął w Muzeum Archeologicznym Polskiej Akademii Umiejętności (PAU). Tam oprowadzał ludzi po wystawach za marne grosze. Pewnego razu personalny Wilitowski zapytał Tomasza, kiedy wreszcie przestawi się na marksizm. Nie odpowiedział. Potem przyjechał jakiś inny personalny Żeligowski, który powiedział: *„Pan może być przedmiotem zainteresowania sił wrogich Polsce Ludowej”*. Wkrótce po tym Tomasz otrzymał wypowiedzenie z pracy („wilczy bilet”). Prace jednak udało się znaleźć w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym. Wtedy została tam zatrudniona Alina Marszewska. Tak się przedstawiła i powiedziała, że jest kuzynką. Nie znał takiej i nigdy o niej nie słyszał. Jej obowiązki były jakieś dziwne. Rzekoma kuzynka

próbowała w różny sposób nawiązać kontakt, ale gdy to się nie udało, szybko zniknęła. Wkrótce personalna dała sugestię, żeby Tomasz raczej sam zrezygnował z pracy.

Wiele lat minęło, aż 17 lutego 1993 Sąd WOW uznał wyrok WSR za NIEWAŻNY!

Jednak rodzina przez cały czas przeżywała ten koszmar. Tą straszną niesprawiedliwość, te niezwykle raniące kłamliwe oskarżenia. Czuła piętno, jakąś odmienność od innych. Niepewność. Obawę przed mówieniem na głos prawdy. Wszystkie odczucia musiały być tłumione w sobie. Rodzina całkowicie psychicznie sponiewierana. Nie otrzymała żadnej pomocy, kiedy była u kresu swojej psychicznej wytrzymałości. Dla bezpieczeństwa wiele więzi rodzinnych i towarzyskich zostało zerwanych, których późniejsze odbudowanie było bardzo trudne, albo już niemożliwe. Wiele osób zmarło, a ich potomkowie stali się osobami już całkiem obcymi. Trauma pozostała na całe życie. O tragedii nie dało się zapomnieć i to odbiło się na jakości całego ich życia a nawet życia założonej później przez Tomasza rodziny. Babcia swojej wnuczce Joannie często zamiast bajki na dobranoc opowiadała albo o utraconym w 1939 roku synu Jędrusiu, który był wyjątkowo utalentowany artystycznie i mógł zostać wybitnym malarzem, i że przez opieszałość jego kolegi nie zdążyła na czas przyjechać do szpitala w Zamościu z lekami, i że dzień wcześniej zanim przyjechała zmarł na ustawionym na przeciwko drzwi łóżku, albo o dziadku Włodzimierzu i jego koszmarze z pobytu w więzieniu mokotowskim i strzale w tył głowy. Opowiadała też o torturach, jakie przechodził. Było to m.in. wrywanie paznokci, wyłamywanie zębów, czy zamykanie go nagiego w żelaznym karczerze podczas okrutnego mrozu. Odczucie piętna przeszło z pokolenia na pokolenie i nie dało możliwości normalnego szczęśliwego podejścia do życia.

Przed wojną rodzina była bardzo szanowana, zamożna. Włodzimierz był znanym sportowcem. Prowadził biznes. Okres okupacji sowieckiej był dla nich najgorszy z możliwych. Rodzina została pozbawiona wszystkiego, co udało się uratować podczas wojny. Najważniejsze – została pozbawiona członka rodziny, który każdego dnia wojny i okupacji sowieckiej walczył w obronie swojej Ojczyzny. Poświęcił dla niej swoje życie, ale i życie swojej rodziny, która została z niczym. Bo kara śmierci, to za mało! Włodzimierz został skazany również na utratę wszelkich praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Tu można powiedzieć, że zostało im mniej niż zero. Jest to dobre określenie stanu w jakim się

znaleźli. Bo najbliższa rodzina nie zaczynała po tym wszystkim życia od zera. Zaczynała je w osamotnieniu z potwornym obciążeniem, z wydartą duszą! Bez żadnej pomocy!

Cytaty o Włodzimierzu Marszewskim

Czesław Leopold, Krzysztof Lechicki: *„Piękną postacią był Włodzimierz Marszewski, członek Tajnego Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego i przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej, utworzonego jesienią 1946 roku. Aresztowano go 7 stycznia 1947 roku, a stracono 10 marca 1948 roku. W śledztwie wyróżnił się mężną postawą. Na długoletnie więzienie skazany został P. Kwieciński, prezes Stronnictwa Pracy w kraju w czasie wojny, przedstawiciel tej partii w Polskim Komitecie Porozumiewawczym, po wojnie komendant WiN-u. Znana jest relacja, gdy po otrzymaniu wyroku klęknął on w celi przed Włodzimierzem Marszewskim i poprosił go o przebaczenie za to, że obciążył go w śledztwie. Ten podniósł Kwiecińskiego, ucałował go i oświadczył, że nie ma nawet mowy o tym, by myśleć o przebaczeniu, ponieważ są przyjaciółmi i Marszewski nie ma żadnych pretensji.”*

Łukasz Bogacz: *„Włodzimierz Marszewski był politykiem wielkiego formatu – o wielkiej kulturze osobistej, erudycji i znajomościach w kręgach światowej dyplomacji. Miał bardzo dobre kontakty z działaczami głównych partii i organizacji politycznych. Byłby znakomitym prezydentem powojennej Polski”.*

Leszek Żebrowski: *„Włodzimierz Marszewski – przedstawiciel polskich elit. Człowiek formatu prezydenta.”*

Leszek Żebrowski: *„Włodzimierz Marszewski był wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego, przedstawicielem wyjątkowego pokolenia, składającego się z osób urodzonych na przełomie XIX i XX w. – nazwanego Pokoleniem Polski Niepodległej. Choć jego życiorysem można byłoby obdzielić kilka osób, to należy do najbardziej zapomnianych postaci tamtego okresu.”*

Zbigniew Chmielewski: *„To z pewnością jedna z najciekawszych postaci polskiej konspiracji – oficer Wojska Polskiego, działacz polityczny, publicysta, organizator państwa podziemnego a także wybitny sportowiec.”*

ZDRADZONY PRZEZ ... !

ZDRADZONY przez **Kazimierza Czarnockiego**, ps. „**Kazik**”. Czarnocki został aresztowany po koniec czerwca 1946 roku i tchórzliwie zgodził się na współpracę z UB zostając TW „Zieliński” lub „Kapitan”. Jego zadaniem m.in. było rozpracowanie **III Zarządu Zrzeszenia WiN** i organizacji **NIE**. Przed wojną odegrał pozytywną rolę, a w czasie wojny współpracował z wywiadem, działał w konspiracji AK za co otrzymał **czterokrotnie Krzyż Walecznych** i **Virtuti Militari V klasy**. Wszedł w struktury WiN-u i uczestniczył razem z Wincentym Kwiecińskim w tworzeniu KPOPP (Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej), później KPODPP (Komitet Porozumiewawczy Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej). Włodzimierz Marszewski został przewodniczącym tej organizacji a Czarnocki sekretarzem. Czarnocki dokonał zdrady i doprowadził do wielu aresztowań. Nie tylko swoich kolegów z III Zarządu WiN-u i Włodzimierza Marszewskiego z SN, ale też Witolda Pileckiego. Po wojnie sprawował funkcję prezesa KS „Orzeł” w Elblągu i Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Za działalność zawodową i sportową otrzymał **Krzyż Kawalerski Orderu „Polonia Restituta”**, **złoty medal „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”** i **medal „Stulecia Sportu Polskiego”**!

MOJE PRZEMYŚLENIA

Mój dziadek kpt. Włodzimierz Marszewski, wielokrotnie bardziej zasłużony człowiek dla Polski, który stracił wszystko, co najcenniejsze – bo życie, był ofiarą stalinizmu i pośrednio Kazimierza Czarnockiego i innych komunistycznych kanalii. W Polsce został odznaczony pośmiertnie jedynie **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski**  „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych w kraju, za upowszechnianie wiedzy o dziejach Narodu Polskiego” 11 listopada 2006 przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

(W 2006 roku krzyży IV klasy zostało nadanych 309 osobom – najwięcej spośród innych odznaczeń).

W 2008 roku takie samo odznaczenie otrzymał holenderski trener (selekcjoner reprezentacji Polski) i działacz piłkarski **Leo Beenhakker** za to, że polską drużynę udało mu się wprowadzić do mistrzostw Europy, oczywiście za sute wynagrodzenie.

A **Włodzimierz Marszewski** odznaczył się odwagą i bohaterstwem już w armii carskiej, gdzie zostało to czterokrotnie uhonorowane!

Wrócił na własną prośbę do Polski z USA w 1920 roku, aby włączyć się w walkę przeciwko bolszewikom!

Działał na rzecz **łączenia** się różnych frakcji patriotycznych na rzecz Polski!

Działał w związkach zawodowych, **głosząc solidarność wszystkich zatrudnionych w pracy dla Polski!**

NIE OPUŚCIŁ POLSKI, pomimo możliwości na początku okupacji niemieckiej.

Nie opuścił Ojczyzny, gdy zaczęła się okupacja sowiecka.

Pozostał, aby dokończyć wszystkie swoje zadania, które miał wyznaczone.

W czasie powstania warszawskiego razem z grupą mężczyzn **RATOWAŁ KOBIETY na Woli podczas rzezi**, której dopuścili się kolaboracyjne oddziały SS RONA!

A potem, gdy mieszkańcy byli konwojowani do obozu w Pruszkowie zorganizował pomoc dla rodziny i znajomych. Są relacje Basi Jurjewicz, koleżanki Jadwigi Dębskiej i Marii Dmochowskiej.

Miał wyjątkowe doświadczenia wojskowe (armia rosyjska i polska), wywiad, polityczne (attaché wojskowy w USA), był poliglotą, sportowcem, publicystą, związkowcem, biznesmanem, człowiekiem dążącym nieugięcie do porozumienia ponadpartyjnego!

Miał charakter nieugięty, miał wyjątkowy hart ducha, był odważny, wierny, głośno mówił to, co myślał, nie bał się wyrażać swoich opinii i potrafił nawet skrytykować bliskie mu osoby, jeśli wg niego popełniały błędy, nie szedł na żadne dziwne układy.

Nikomui nie zaszkodził w zeznaniach podczas procesu.

Dziwne jest również to, że Włodzimierz często pomijany bywa w opracowaniach, w których powinien być wyróżniony ze względu na pełnione przez niego funkcje.

Joanna Rokimi Marszewska

Wnuczka

Kraków, 20 maja 2021

BIBLIOGRAFIA – TENIS

1. Zbigniew Chmielewski, *Ilustrowana historia polskiego tenisa*, Stowarzyszenie Tenisowo-Narciarski Klub Dziennikarzy MEDIA, 2020.
2. Zbigniew Chmielewski, *Kroniki polskiego tenisa 1901-2018*, Stowarzyszenie Tenisowo-Narciarski Klub Dziennikarzy MEDIA, 2019, ss.62, 97-99.
3. Zbigniew Chmielewski, *Sportowcy w Powstaniu Warszawskim*, Stowarzyszenie Tenisowo-Narciarski Klub Dziennikarzy MEDIA, 2017, s. 22, 94-97.
4. Zbigniew Chmielewski, Ze stadionów na barykady 1918-1944, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk dypl. Mariana Porwita, 2019, ss. 141 -149.
5. „LAWN-TENNIS POLSKI. Ilustrowane Czasopismo Sportowe”, Rok Wydawnictwa Pierwszy, Nr 1, W-wa 15 czerwca 1930 r. ss. 8, 12, 26, 34.
6. „LAWN-TENNIS POLSKI Ilustrowane Czasopismo Sportowe”, Rok Wydawnictwa 1, Nr 2, W-wa 1 lipca 1930 r. s. 17.
7. „LAWN-TENNIS POLSKI Ilustrowane Czasopismo Sportowe”, Rok Wydawnictwa 1, Nr 7-8, W-wa 15 listopad 1930 r. ss. 4, 5, 9, 21, 22.
8. „LAWN-TENNIS POLSKI Ilustrowane Czasopismo Sportowe”, Rok Wydawnictwa 1, Nr 10, W-wa 24 grudzień 1930 r. s.3, 12.
9. Polska gospodarcza - Tom 14, Wyd. 2, Cz. 1, s. 918.
10. Dziennik Bydgoski, Rok 24, Nr 201, 31 sierpnia 1930, s. 10. [Tenis Dziennik Bydgoski, \(R. 24\), 1930, Nr 201 .pdf](#) [dostęp: 02.06.2021]
11. Dziennik Suwalski, Rok L ,Nr 174, 29 sierpnia 1926, s. 2. [Tenis Dziennik Suwalski nr 174 29 sierpnia 1926 str 1 - 4.pdf](#) [dostęp: 02.06.2021]
12. Expres Wieczorny Ilustrowany, Rok VIII, Nr 191, Łódź, 11 lipca 1930, s. 7. [Express Wieczorny Ilustr1930 nr191a.pdf](#)
13. Henryk Golimowski, Zarys Historii Tenisa Okręgu Poznańskiego , s. 24. [Zarys historii tenisa okręgu poznańskiego Henryk Golimowski Biuletyn 3 19 71pdf.pdf](#)
14. [HPT - Przemysław Warmiński \(historiapolskiegotenis.pl\)](#)
15. “Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Nr 171, 29 czerwca 1930. S. 14.
16. Kurjer Polski. R. 35, 1932, no 249, 14.09. 1923, s. 8. [Kurjer Polski. R. 26, 1923, no 249 - Szczegóły obiektu CRISPA.pdf](#) [dostęp: 29.05.2021]

17. Kurjer Polski. R. 35, 1932, no 224, s. 7.
<https://crispa.uw.edu.pl/object/files/33751/display/Default> [dostęp: 29.05.2021]
18. [Protokół obecności tenis WZDpdf.pdf](#)
19. "Przegląd Kresowy", *Sportowy Przegląd. Tennis*. Grodno, 02.03. 1930 r.
20. "Przegląd Kresowy", *Sportowy Przegląd. Tennis*. Grodno, 27.04. 1930 r.
21. Republika, Rok VII, nr 150, 3 czerwca 1929, Łódź, s. 6.
22. Rocznik Polskiego Związku Lawn – Tennisowego na rok 1929, ss. 13, 89, 93, 95, 96, 97.
23. Grzegorz Szczepański, "Korty „Małego Londynu” – krótka historia długiej tradycji"
<http://mediatenis.pl/2010/06/15/korty-malego-londynu-krotka-historia-dlugiej-tradycji/> dostęp 29.05. 2021
24. Jan Zamoyski, "Kilka wierszy wspomnień o Włodzimierzu Marszewskim",
Warszawa we wrześniu 1982 r.
25. Jan Zamoyski, "Garść moich wspomnień o Ś.P. Włodzimierzu Marszewskim", 31
października 1990 r.

BIBLIOGRAFIA – POLITYKA

1. Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, Sr 1476/47 (Archiwum Służby Sprawiedliwości MON, Nr 396/60/1619)
2. Sławomir Cenckiewicz, Pułkownik Ignacy Matuszewski, 1891-1946, Instytut Pamięci Narodowej, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 2017.
3. Bronisław Ekert, "Informacje dotyczące działalności Włodzimierza Marszewskiego w ramach krajowego Prezydium Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w roku 1946. Kraków, 30 września 1994 r.
4. E. Gdaniec, *Aresztowania i procesy sądowe brytyjskiego personelu dyplomatycznego oraz obywateli brytyjskich w Polsce (1947-1956)*, „Dzieje Najnowsze”, nr III, 2017, s. 99-119.
5. L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa-Kraków 1999.

6. Czesław Leopold, Krzysztof Lechicki, *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Wyd. Krzyża Nowohuckiego 1983 (Wyd. I, Młoda Polska, Gdańsk 1981; Wyd. II, Ed. Spotkania, Paryż 1983);
7. T. Łabuszewski, *Komenda Obszaru Centralnego „Nie”-DSZ-WiN, „31” „Zatoka”, „Wisła”*, [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945-1947*, Warszawa 2018, s. 71, 78, 81, 104, 106, 117, 154-159, 163, 181, 185, 186.
8. Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia (oprac. L. Żebrowski), t. 2, Warszawa 1996;
9. Tadeusz Maciński, „Informacje dotyczące ś.p. Włodzimierza Marszewskiego”, Warszawa 29 października 1990 r.
10. T. Marszewski: *Włodzimierz Marszewski* [w:] *Żołnierze Wyklęci, Niezłomni bohaterowie nienazwanego powstania*, Warszawa 2007, s. 253-294.
11. T. Marszewski, *Włodzimierz Marszewski*, dostępny z: <http://zolnierzeniezlomni.com.pl/niezlomni/wlodzimierz-marszewski> [dostęp: 12 XI 2020].
12. T. Marszewski, *Rozbicie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Okoliczności aresztowań*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr X, 1997, s. 67-96.
13. T. Marszewski, *Włodzimierz Marszewski (1891-1948)*, „Zeszyty Historyczne”, Warszawa, nr II-III, 1991, s. 17-22.
14. F. Musiał, *Podziemne porozumienie*, „Dziennik Polski”, 11 III 2011, dostępny z: <https://dziennikpolski24.pl/podziemne-porozumienie/ar/2969148> [dostęp: 12 XI 2020].
15. Marta Piaszczyńska – Jakubowska, (niezatytułowane wspomnienia) W-wa 20 grudnia 1999 r.
16. Z. Woźniczka, *WiN i ruch narodowy wobec wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze”, nr III, 1998, s. 67-86.

W służbie obcego wywiadu. Stenogram rozprawy sądowej przeciwko działaczom siatki szpiegowskiej KPOPP i „Stoczni”, opr. R. Juryś, Warszawa 1948. ([źródło niewiarygodne!](#))

17. Włodzimierz Suleja, Ignacy Matuszewski, VI. HISTORIA, s. 199
[file:///C:/Users/Lenovo/Downloads/Ignacy_Matuszewski_internet%20\(2\).pdf](file:///C:/Users/Lenovo/Downloads/Ignacy_Matuszewski_internet%20(2).pdf) ;
[http://www.abw.gov.pl > download > Suleja](http://www.abw.gov.pl/download/Suleja)
18. "Zjazd Delegatów i Mężów Zaufania Stronnictwa Narodowego w Londynie", maj 1948, s. 4.
19. Jan Zamoyski, "Kilka wierszy wspomnień o Włodzimierzu Marszewskim", Warszawa we wrześniu 1982 r.
20. Jan Zamoyski, "Garść moich wspomnień o Ś.P. Włodzimierzu Marszewskim", 31 października 1990 r.
21. L. Żebrowski (oprac.), *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 2, Warszawa 1996.
22. L. Żebrowski, *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe 1945-1956*, w: *Żołnierze wyklęci – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, red. M. Łątkowska, s. 314 i 316.
23. L. Żebrowski, *Marszewski Włodzimierz ps. „Gorczyca”, „Graba”, „Wacław Grabowski”*, dostępny z: <https://nsz.com.pl/marszewski-wodzimierz-ps-gorczyca-graba-wacaw-grabowski> / [dostęp: 12 XI 2020].
24. "Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944-1956", ABW, Warszawa 2019, ss. 54, 58, 78, 142, 186-192.